

GŁOS LUBELSKI

PISMO CODZIENNE

4 GROSZE

4 GROSZE

W LUBLINIE:	Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:
rocznie 3 rb. 80 k.	5 rb. 40 k.
półrocznie 1 80	2 70
kwartalnie 90	1 40
miesięcznie 40	50
odnoszą do domu mies. 10	

WYCIĄGI rocznie—rb. 4 półr.—rb. 2; kw.—rb. 1; mies. 35 k.

ZAGRANICĄ: rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3.

OGŁOSZENIA:	rb.	kop.
przed tekstem	—	30.
warót tekstu	—	50.
po tekście	—	15.
nekrologi	—	20.
nadeślane	—	75.
osobiste	—	30.

Dla adreśowy miesięcznie rb. 1 kop. 20, ogłosz. drobne za wyraz 2 kop. Załączniki rb. 5 od tytuła i porto pocztowa 1/4 kop. od 1 kupa.

Cena egzemplarza w Lublinie 2 kop., za prowincyi 3 kop.

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Gubernatorska, № 10; tel. 5—25. Redakcyja otwarta od g. 10 r. do 2 po poł. Administracyja otwarta od g. 9 r. i od 4 do 7 wiecz.

TELEGRAMY.

ROSYJSKA WIDOWNIA WOJNY.

W okręgu wsi Kolki wczoraj również toczyły się walki, nie wpływając jednak na zmianę położenia. Nad Putilówką przy zniszczeniu rosyjskiego pociągu opancerzonego, komotywa którego została trafiona granatem na sto kroków przed szermi pozycjami, oddział 49 puł piechoty zdobył 2 kulomioty, 10 japońskich granatów ręcznych, oraz mnóstwo amunicyi i materiału wojennego. Pozatem na południo-wschodnim froncie nie zaszło nic nowego.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Silny ogień artyleryi przeciwko naszym pozycjom na froncie Isona trwał wczoraj przez cały dzień. W godzinach popołudniowych nieprzyjaciół rozpoczął działalność przeważnie płaskowzgórzu Doberdo. Piechota włoska atakowała w okręgu San Martino, górę San Michele oraz na wschód od Vermeigliana, została jednak wszędzie odrzucona i poniosła wielkie straty. Pod Tre Sassi i na płaskowzgórzu Vielgereush wojska nasze odparły 2 ataki; pod Tre Sassi kilku miejscach doszło do walki na białą broń. W Iudicaryi, gdzie nieprzyjaciół w ostatnich czasach pozostawiał również ożywioną działalność, nasze oddziały czołowe cołały się na główną linię oporu.

SERBSKA WIDOWNIA WOJNY.

Wojska austro-węgierskie napierające od Maczwy zbliżyły się do Szabacza. Pod Pripanj i na południowo-zachód od Grocka odrzuciliśmy nieprzyjaciela z silnie obsadzonych wzgórz. Wojska niemieckie na południe od Smederewa sforsowały przeprawę przez dolną Ralję i dotarły na południo-wschód od Pożarewacza w kierunku na Petrowacz.

Bułgarzy wyparli nieprzyjaciela z silnych pozycji na Sunn i na Sułtan Tepe na południo-zachód od Egri-Palanki. Posuwając się na kumanowo wzięli do niewoli 200 Serbów i zdobyli 12 dział.

Zastępca szefa sztabu generalnego.
v. Hoefer, feldmar.-porucznik.

Z FRONTU SERBSKIEGO.

BERLIN. Po obu stronach kolei Białogrod — Palanka zdobyto Petrowogrob i dominującą górę Awala. Wzdłuż Wielkiej Kamień i wzgórz na południe od Ripotek (nad Dunajem). Teren wzgórz na południe od Białogrodu jest przeto już w

naszych rękach. Armia Gallwitz odrzuciła nieprzyjaciela z Podunavilje poza Ralję na południowy zachód od Smederewa, tudzież ze wzgórz pod Sapiną i Makci.

Armia bułgarskiego generała Bojadjewa sforsowała przejście przez dolny Timok i zdobyła wysoką na 1.198 m. górę Glogowicę na wschód od Kniażewacza, zdobyła przytem 8 dział i wzięła 200 Serbów do niewoli. Również w kierunku Pirotu postępują wojska bułgarskie dalej naprzód.

Grupa wojsk Mackensena zdobyła dotąd 68 dział.

Z FRONTU ZACHODNIEGO.

Nieprzyjacielskie ataki granatami ręcznymi w okolicy Vermelles i Rocincourt były bezskuteczne. Zachodnie zbocze Hartmannsweilerkopfu zostało według planu dziś po południu znowu przez nas opróżnione bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela, po gruntownym zniszczeniu rowów nieprzyjacielskich.

Pod St. Souplet na północny zachód od Souain porucznik Boelke w walce powietrznej zestrzelił znowu jeden francuski aeroplan, a więc w krótkim czasie już piąty.

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

Grupa wojsk pod dowództwem gen. feldmarszałka von Hindenburga.

Na wschód od Mitawy wyrzuciły nasze wojska nieprzyjaciela z jego pozycji. Na północy i północno wschód od Gr. Eckau zostali Rosjanie wyparci aż za Misę. Zostawili w naszym ręku 5 oficerów i 1,000 ludzi jako jeńców. Przed Dźwińskiem zostały odparte znaczne siły rosyjskie. Rosjanie stracili przytem 4 oficerów i 448 żołnierzy jako jeńców. Również na południe od Smorgoń zostały rosyjskie ataki wszędzie odparte po części w walkach zblizka.

Grupa wojsk pod dowództwem gen. feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego. Nic nowego.

Grupa wojsk pod dowództwem generała von Linsingena.

Rosjanie zostali wyrzuceni poza Styr także pod Mulczycami. Ich próby ataku nad Korminem rozbiły się.

Naczelne dowództwo.

(Sprawozdanie rosyjskie).

Z wojennej kwatery donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 13 października:

Koło Rygi (na wschód od jeziora Babit) zdobyliśmy hydroplan niemiecki. Koło Schlossbergu (na zachód od Ilukszt) doprowadziła walka do obsadzenia przez nasze wojska wzgórz, położonych na północno zachód od tej wsi. — W nocy próbowali Niemcy obsadzić z powrotem utracone stanowiska, zostali jednakże odrzuceni. Walka artyleryi trwa na całym froncie. Niemcy próbowali zająć z powrotem swoje pierwotne stanowiska koło wsi Gateni (na południe od jeziora Demnen), jednakże na próżno. Koło Gawraniec zaatakowali nas Niemcy dwa razy, zostali jednakże za każdym razem odparci. Mimo silnego ognia Niemców, przekroczyły nasze wojska walcząc, pas ładu między jeziorami na południe od jeziora Małe Dżysziaty. W obszarze między jeziorami Narocz i Wiszniew trwa walka artyleryi.

Na południe od Prypeci na lewym brzegu Styr na północ od Rafałówki został nieprzyjaciół wyparty z folwarku Aleksan-

drya i ze wsi Rudka Bielskowolska. Wzięliśmy tam do niewoli 5 oficerów i 200 żołnierzy, oraz zdobyliśmy 2 kulomioty. Nieprzyjacielska ofensywa przeciw Kurpiłowce (na północno-zachód od Klewania) została odparta.

W Galicyi nad Strypą na zachód od Trembowli zajęły nasze wojska, wykorzystując sukces, wieś Wiśniowczyk. Zacięte walki toczą się dalej na tem miejscu, oraz koło zdobytej wczoraj wsi Hajworonka. Część naszej kawaleryi wypadła niepostrzeżenie ze wsi Hajworonka, rozwinięła się przedko i rzuciła się na szeregi nieprzyjacielskie. Pełna odwagi i zaparcia się przełamala kawaleria trzy oszańcowane linie i zniosła nieprzyjaciela szablami. Nieprzyjaciół rozpoczął nieuporządkowany ogień i uciekł. Świetnych czynów dokonała także kawaleria koło wsi Krzywołuka, Bazar i Koszylowce (na południo-zachód od Czortkowa).

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dn. 14 października:

Niemiecki samolot rzucił kilka bomb na stację kolejową Roemersdorf na północ od Riedrichstadu. Koło Jakobstadu stał się ogień artyleryi miejscami zaciętszy. W nocy na 13 października rzucił przelatujący Czeppelin około 50 bomb w obszarze Dźwińska. Z ludzi nikt nie zginął.

Koło Dźwińska wszędzie toczy się walka artyleryi. Na drodze do Schlossbergu, który wczoraj zajęliśmy szturmem, toczą się zacięte walki. Zacięte walki, w których obie strony atakują, odbywają się także koło wsi Sertgin (?) i w obszarze koło Garbunówki. Na linii jezior Demnen i Dżysziaty były ataki nieprzyjacielskie nieuporządkowane i bezskuteczne. Walka artyleryi toczy się dalej.

Na południe od wsi Nobel nad Prypecią obsadziliśmy wieś Chrapin. Nasza kawaleria obsadziła folwark Zaladzin na lewym brzegu Styr, na północ od Rafałówki.

Nad Strypą w Galicyi przechodzi nieprzyjaciół w wielu punktach bezskutecznie do ofensywy. Najzacieciej walczone koło wsi Wieniawa i Hajworonka na zachód od Trembowli.

NA BAŁKANACH.

BERLIN. Prasa tutejsza przynosi następujący telegram, podany przez Telegraphen-Union z Sofii:

Pochód bułgarski posuwa się zwycięsko naprzód. Wojska bułgarskie rozpoczęły ofensywę przeciwko stanowiskom serbskim na Seni Nicola. Stanowiska serbskie na Kadi Bogdac zajęli już Bułgarzy. Również wyżyną 621 musieli opuścić Serbowie. Obecnie oczekiwany jest atak na Kniażewacz, węzłowy punkt kolei.

Ofensywa bułgarska nad górnym Timokiem czyni także postępy. Serbowie musieli opuścić płonące miasto Weliki Izvor. Wojska serbskie cofały się gościńcem w stronę Zajeczaru i będą prawdopodobnie bronić się przed tem miastem na wschód od Timoku, ażeby utrzymać przyczółki mostowe. Uzbrowione parowce bułgarskie ruszyły w górę Dunaju i zatopiły kilka serbskich okrętów przewozowych, które wiozły amunicję. Połączenie wodne pomiędzy Serbią i Rumunią, jak się zdaje, już jest niemożliwe.

BERLIN. Vossische Zeitung donosi: Według wiadomości z Sofii, wojska bułgarskie zbliżają się do Pirotu i wzięły szturmem stanowiska serbskie przed fortami.

Z Turn Severinu donosi Morgen, że Serbowie cofnęli się z południowego brzegu Dunaju.

Berliner Ztg. donosi z Rotterdamu, że według doniesień, które nadeszły do Paryża po dniu 14 b. m. z Niszu, toczą się walki w okolicy Walandowa, gdzie Bułgarzy dążą do linii kolejowej Nisz — Saloniki, chcąc przerwać połączenie pomiędzy Serbią a morzem Egejskim.

PARYŻ. Specjalny sprawozdawca Tempsa telegrafuje z Niszu, że w dolinie Morawy atakują nadzwyczaj liczne wojska austro-węgierskie i niemieckie, widocznie aby się połączyć z Bułgarami w dolinie Timoku. W tym punkcie Serbowie są bardzo narażeni. Trzeba się obawiać, że serbska armia, walcząca pod Pożarewaczem, rozdzielona zostanie na dwie części i że serbskie prawe skrzydło może być odparte ku granicy rumuńskiej. W Serbii na gwałt dopominają się o posiłki, ponieważ panuje tam przekonanie, że gdyby wczas nadeszły, armie austro-węgierska i niemiecka mogłyby być zniszczone.

BUDAPESZT. Dzienniki budapeszteńskie donoszą: Bułgarzy przekroczyli 15 b. m. na całej szerokości frontu granicę serbską i mają w swoim ręku linię kolejową, prowadzącą przez dolinę Timoku, która, wychodząc z Niszu, wiedzie aż do Dunaju. W ten sposób przecięte zostało połączenie Rosyi z Francją poprzez Serbię.

ROTTERDAM. Times donosi z Aten: Kolej z Prachowy do Niszu została na przestrzeni 90 kilometrów przecięta.

LUGANO. Secolo donosi z Aten: Wojska bułgarskie w sile 50,000 ludzi zaatakowały Serbów w pobliżu granicy greckiej. Toczy się wielka bitwa pod Etnos.

WIEDEN. Według wiadomości z Sofii, wojska bułgarskie osaczyły Piroć od południa. Bułgarzy wzięli już kilka fortów szturmem. Lotnicy bułgarscy bombardowali Zajeczar, a pod Negotinem wysadzili bombami w powietrze skład amunicyi.

PARYŻ. Zastępca Excelsiora miał rozmowę z pewnym wybitnym politykiem włoskim, który w sprawie interwencji Włoch na Bałkanie stwierdził, że zasadnicze postanowienie w sprawie interwencji Włoch na Bałkanie zapadło już jednogłośnie w gabinecie włoskim jeszcze przed wyjazdem Salandry na front. Wszystkie trudności po temu są już dziś przezwyciężone. Włoski korpus ekspedycyjny wyniesie zapewne 150,000 ludzi. Gdzie wylądowanie nastąpi—niewiadomo, ponieważ, jak się samo przez się rozumie, rząd włoski zachowuje co do tego tajemnicę. W każdym razie odbędzie się ono w takim miejscu, gdzie bę-

dzie miało rozstrzygający wynik dla kampanii na Balkanie.

WIEDEŃ. Donoszą tu z Berlina: *Lokal Anzeiger* przynosi wiadomość z Aten, że z Salonik odeszły już pierwsze transporty wojsk posiłkowych do Serbii. W piątek odjechało 2000 żołnierzy francuskich do Gewgeli.

BERLIN. *Ag. Wolffa* donoszą z Piotrogradu: Jak się dowiaduje *Riecz* ze źródeł dyplomatycznych, koalicja postanowiła, bez względu na protest rządu greckiego, lądować w dalszym ciągu wojsko swe w Salonikach. Czworporozumienie wątpliwogóle, aby Grecja opierała się w jakikolwiek sposób lądowaniu temu, gdyż blokada brzegów greckich przez flotę koalicji mogłaby zmusić Grecję do zaniechania neutralności.

PARYŻ. *Agencja Havasa* ogłasza następujące urzędowe zawiadomienie: Ponieważ Bułgaria rozpoczęła po stronie nieprzyjaciół wojnę przeciw jednemu z sojuszników Francji, stwierdza rząd republikański, że od dnia 16 października godziny 6 rano nastąpi z winy Bułgarii stan wojenny pomiędzy Bułgarią a Francją.

LONDYN. Komendant sprzymierzonych flot na wschodnim morzu Śródziemnym zawiadamia, że rozpoczął 16-go października o 6 rano blokadę wybrzeży bułgarskich nad morzem Egejskim. Okręty neutralne wzywa się, by w ciągu 48 godzin opuściły strefę blokady.

GENEWA. *Petit Journal* Paryż donosi, że wojska francuskie zostały wycofane z półwyspu Galipoli.

WIEDEŃ. Donoszą z Aten: Z biurka w gabinecie prywatnym króla greckiego ukradziono dokumenty polityczne. Biurko, zamknięte na klucz, otworzono drugim kluczem.

Asquith i Grey.

ROTTERDAM. Wedle doniesień dzienników z Londynu, miał Asquith odrzucić dymisy Greya i oświadczyć na radzie ministrów, że w razie ustąpienia Greya, on także poda się do dymisyi.

Scalenie gruntów we wsiach spalonych.

Uwłaszczenie włościan było bezspornie reformą epokową, chociaż wybitnie polityczny podkład doniosłość jej silnie osłabił. Takie bowiem serwituty, jakie tu wprowadzono, wyłącznie dla celów politycznych, z punktu widzenia zadań rolnictwa, stanowiącego podstawę dobrobytu całego kraju, były najoczywistszym absurdem, szkodliwym nie tylko dla większej własności, lecz w daleko większej jeszcze mierze dla samych włościan, o czym dowodnie się przekonano. Gdyby im przy uwłaszczeniu zamiast serwitutów dano odpowiednio większą ilość ziemi, a przytem, co wtenczas było możebnem, grunt orny każdemu w jednym obszarze, jak również i las, ekonomiczne rezultaty uwłaszczenia, nie mówiąc o etycznych i społecznych, byłyby nierównie donioślejsze.

Reforma agrarna z zabarwieniem tendencyjnie politycznem już przez to samo nosiła w sobie zarodki niepomyślnie dla rozwoju rolnictwa. Gdy nadto podobną reformę wprowadzali przysłani z cesarstwa urzędnicy, zupełnie nieznanymi miejscowych warunków, ani nawet języka ludności i nie mający wogóle pojęcia o gospodarstwie rolnem, a przytem przybywający tu jako działacze polityczni, wrogo usposobieni względem właścicieli ziemskich, których za sprawców „buntu” poczytywali—sama istota reformy musiała być wypaczona. Nie też dziw-

nego, że w wielu majątkach włościanom część gruntów dano pośród obszarów dworskich, nierzadko na znacznej od wsi odległości; tworząno również szachownice bez żadnej potrzeby na gruntach nadanych włościanom. W ten sposób przy samem uwłaszczeniu szachownice zostały usankcjonowane, a na dalszy i to bardzo szybki ich rozrost złożyły się dwie przyczyny. Najpierw grunta i lasy otrzymywane wzajemian serwitutów włościanie dzielili pomiędzy siebie „sprawiedliwie”, to znaczy, że każdy kawał ziemi, czy lasu nierównej wartości, krajali na odpowiadające liczbę i wielkość osad kawałki i te przechodzili na własność osady. Następnie, istniejące już szachownice w szalonym tempie rosły przy działach rodzinnych, spadkobiercy bowiem dzielili się osadą także „sprawiedliwie”, wskutek czego na osadach złożonych z kilku tylko części tworzyły się całe dziesiątki kawałków. Silnie na to wpływało prawo o niepodzielności osad włościańskich poniżej 6 morgów, wobec czego, gdy sukcesorzy nie mieli środków na spłaty, dzielili się osadą prywatnie, z pominięciem prawa, naturalnie sposobem opisanym, i szachownice w takich wypadkach dochodziły do rozmiarów monstrualnych.

Pozatem dużo szachownic ma na sumieniu Bank Włościański. Popierając nabywanie przez włościan całych majątków, choćby bardzo rozległych i wprzegając nabywców w ciężkie jarzmo odpowiedzialności solidarnej, bank pozostawiał im za to zupełną swobodę urządzania się. Włościanie zaś, dzieląc się majątkiem na podstawie przeciętnej ceny morga, wszelkie części majątku różnej wartości wyodrębniali i każdemu celi tam odpowiedni pasek, czyli parcelę. Stąd tę całą szkodliwą operację słusznie zwano „parcelacją” i majątki nabywano „na parcelację”, nie na „kolonizację”, o czym dopiero w ostatnich czasach pomyślano, kiedy właściwie nie było już co kolonizować. Mapy rozparcelowanych majątków przedstawiają misterną mozaikę i dowieć się ktoś nazwał je wzorami na perkaliki. Najwyraźniej to wskazuje, jakie w rozparcelowanych majątkach urządzano szachownice i jak one przy działach spadkowych jeszcze wzrosły.

Przytoczyłem w krótkim zarysie przyczyny powstania szachownic u włościan, zobaczmy następnie jak się przedstawia sprawa scalenia.

Na zgubne skutki szachownic wkrótce zwrócił uwagę i rząd zaczął myśleć o środkach poprawy złego, tworząc nawet w tym celu specjalną komisję. Prawo jednak o komasacji wydanem zostało przed kilku zaledwie laty i zawdzięczamy go głównie staraniom Koła Polskiego w Dumie. Trzeba oddać sprawiedliwość, że rząd poważnie zabrał się do wprowadzenia tego prawa w życie i w stosunkowo krótkim czasie w wielu guberniach scalanie gruntów znaczne przybrało rozmiary. Dziwny wszakże wyjątek w tym względzie stanowiła gubernia lubelska i to tak dalece, że władze naczelne zwróciły na to uwagę i miejscowym organom włościańskim czyniły ostre wymówki, posadzając je o opieszałość. Komisarze włościańscy rozwinęli potem wyjątkową energię, lecz i to nie doprowadziło do pożądanego rezultatu. Jeden z komisarzy objeżdżał wsie z szachownicami, tłumaczył korzyści scalenia, objaśniał prawo i ulgi jakie zapewniało—wszystko bez skutku. W jednej wsi, bardzo dużej i mającej potworne szachownice, do której wobec tego kilkakrotnie przyjeżdżał, włościanie na zasadzie for-

malnej uchwały prosili władze, aby zabroniły komisarzowi przyjeżdżać więcej do nich. W innej znów wiosce, po wyjaśnieniach w języku polskim, bo komisarz dobrze nim władał, powstał jeden z milczących słuchaczy, był to żołnierz—i dobrym językiem rosyjskim odpowiedział, że oni sami znają prawo o scalaniu i nie potrzebują, żeby ich do tego zmuszano, a na uwagę komisarza, że on im tylko tłumaczy korzyści komasacji, odrzekł, że tego wcale nie potrzebują. Albo inny jeszcze fakt, bardzo nawet znamienity. Włościanie pewnej wsi, dobrze rozumiejący straty z szachownic płynące i korzyści ze scalenia, od dziesięciu lat marzyli o niem i mówili, że byłiby szczęśliwi, gdyby ono kiedyś nastąpiło. Zapytani na zebraniu gminnem przez komisarza, wyrazili swą zgodę, poczem ucieszony komisarz przybył do wsi i chociaż nie znalazł już jednomyślności, większość wszakże była za scaleniem. Wobec tego komisarz przystąpił do czynności, oszacował grunta, a na drugi dzień miał dopełnić reszty formalności przedwstępnych. Włościanie atoli nie przyszli, a zawołany sołtys przybył z kilkoma i oświadczył, że rozmyślili się i nie chcą scalenia. Wszystko to wydało się niezmiernie dziwnem, szczególnie wobec przyrzeczonej pomocy pieniężnej i zapewnienia komisarza, że postara się, aby drzewo na budowę na nowych miejscach dostali z bliskiego lasu rządowego po bardzo niskiej cenie.

Przyczynę tak niepojętego i niezrozumiałego postępowania ze strony włościan, doskonale nawet pojmujących korzyści scalenia i gorąco przedtem pragnących go, wyjaśnił po pewnym czasie jeden z tych gospodarzy. Okazało się, że pomiędzy ludem puszczone plotkę, że mają jeździć komisye dla rozdawania gruntów dworskich, a zamiast tego komisarze, przekupieni oczywiście przez panów, jeżdżą i zawracają gospodarzom głowy jakimś scalaniem, aby nie dopuścić do nadania gruntów dworskich, bo jaka wieś swe grunta scali, tamtych nie dostanie. Kto i w jakim celu puścił tak bałamutną i szkodliwą plotkę, nie wiadomo. Faktem atoli jest, że najwidoczniej dano jej wiarę, bo przecież jakaś inna, jakaś wyjątkowa przyczyna tak wyraźnej niechęci włościan w tej gubernii do komasacji nie istniała.

Nadmieniłem już, że w innych guberniach scalanie przybrało poważne rozmiary, choć faktycznie zdołano wprowadzić je zaledwie w niewielkiej liczbie wsi, pozostało zaś dużo projektów w fazie mniej lub więcej przygotowanej. Skonstatować przeto trzeba, że scalanie w Królestwie Polskiem zaledwie się rozpoczęło.

W takim położeniu wybuchnęła straszna wojna i sprowadziła na nasze rolnictwo olbrzymią klęskę. Pola zniszczone i pokopane, tysiące wsi spalonych i te trzeba odbudować. W tych warunkach sprawa szachownic i scalenia nabiera nadzwyczajnej wagi.

Nie wymaga zbyt wielu dowodów a raczej jest to pewnik, że gdy pogorzelcy na gruzach spalonych wsi wzniosą nowe budynki, nie zechcą ich przenosić, a nawet niepodobna tego od nich wymagać, wiedząc, że jak nadzwyczajnie ciężkich, wprost fatalnych warunkach one powstaną. Pogorzelcy nie otrzymają wynagrodzenia asekuracyjnego, na które dwa pokolenia włościan płaciło składkę obowiązkową, ściągana jak podatek, z dużą karą (12 proc.) za opóźnienie. Gdy nadto zważymy, że w okolicach spalonych odbywały się zacięte walki, a po nich zostały zgłiszczą i pustynia, tylko i nie równa,

a porznięta rowami i okopami, snem będzie, że ogół spaleń nie mówiąc naturalnie o wyjątkach, wśród których znajdują się i takie, potrafili nawet zyskać na wojnie ogół na odbudowę osad musi zagać pożyczki. A zatem na przesilenie świeżo wystawionych budynków trzeba nowy robić. Przenosić więc ich nie będą i nie ulega żadnej wątpliwości, jak również i to, że odbudowa wsi na miejscach starych stanowczo powiększa sprawę scalania. A tymczasem jest ono obecnie bez porównania więcej pilne niż dawniej. Zniszczenie gospodarstwa trzeba koniecznie urządzić i podnosić, a silną przeszkodą będą właśnie szachownice. Zrozumiałem jest, że tego znaczenia nabrała podniesienie sprawy odbudowy wsi, mającej szachownice.

Scalenie w zwykłych warunkach jest sprawą ogólnie bardzo trudną, w dzisiejszych zaś warunkach nienormalnych, jest to wielu względów nierównie trudniejszą. Mimo to, mając na względzie, że tu chodzi o przyszłość dziesiątów milionów rolników, niewolno dościsnąć do świadomego zatajowania tej doniosłej dla całego kraju sprawy, do formalnego jakby przyzwyczajania jej na bardzo długie kresy czasu. Rozumiejąc to, musimy wyteżżyć wszystkie siły i zastosować wszelkie możebne środki, aby na spalonych wsiach nowe budynki wznoszono na gruntach skalonych. W tym celu trzeba przede wszystkim rozpocząć jaknajenergiczniej agitację wśród pogorzelców, ich przekonać, że klęska, jaka ich spadła, o tyle będzie dla nich znośniejszą, o ile rozpoczną pracę na gruntach skalonych, czyli w warunkach zapewniających racjonalną i z czasem i postępowe gospodarstwo, dające największy dochód z ziemi. Ta część zadania—usławienie pogorzelców nie tylko o korzyściach wogóle scalenia, ale wręcz o jego konieczności w nieszczęśliwym położeniu, o konieczności przez zdrowy rozsądek dyktowanej,—to zadanie spada z natury rzeczy w pierwszej linii na kółka gminne i powiatowe. Ono winny się zająć zorganizowaniem specjalnych komisji dla zbierania na miejscu sprawy szachownic spalonych wsiach i przedsięwzięcia wszelkich środków dla skłonienia pogorzelców do scalenia gruntów, aby nowe budynki na nich wznoszono. W tym celu należy wać wszelkie wyjaśnienia, urządzić pogadanki, odczyty, rozpowszechniać popularne broszurki o szachownicach i korzyściach ich usuwania. Następnie powstaje potrzeba pomyśleć o drzewie budowlanym dla pogorzelców, a także o innych materiałach budowlanych.

Poza temi, że tak powiem przygotowawczymi zadaniami, powstaje w obecnym nieokreślonym i przejściowym okresie, bardzo trudnym, zgóry podkreślam, kwestye finansowe. Temi oczywiście muszą się zająć sfery szersze, niecej kompetentne i miarodajne. Nie wątpliwie, w obecnych warunkach szczególnie trudną jest sprawa finansowa, a jednak gdyby można tę przeszkodę choć w pewnej mierze przełamać, znacznie ułatwiłoby zadanie. Trzeba by chociaż najbiedniejszych stworzyć jakiś ni kredyt, właściwie zabezpieczony.

Pamiętając o tem, że na włościanie zechcą przystąpić do odbudowy spalonych osad, kwestia scalenia wobec tego jest bardzo ważną i trzeba niezwłocznie nią się zająć, aby w czasie zimy wszystko przygotować.

A. Napiórkowski

Kronika.

Z MIASTA.

**** Teatr Wielki.** Dzisiaj piękna operetka „Dzwony kornewilskie” — operetkę urozmaicającą tańce.

— W piątek po raz drugi melodyjna operetka Oskara Straussa „Czar walca”.

— Sobota zapowiada dwie premiery: podniosły i niezwykle wzruszający obrazek sceniczny Staszczka „Kościusko w Petersburgu”, dyr. Halicki reżyseruje sam sztukę nieszedzącą kosztów na nową wystawę — przedstawienia dopełni piękny pałec sceniczny Jana Lady „Jak liście z drzew stracone”, reżyseruje Jerzy Siekierzyński. Sprzedaż biletów rozpoczyna się w czwartek po południu.

**** Koncert inauguracyjny Lubelskiego T-wa Muzycznego.** Dowiadujemy się, że zapowiadany w swym czasie koncert T-wa Muzycznego, odbędzie się w dniu 25-ym b. m. w sali Teatru Wielkiego. Program koncertu zapowiada się nader interesująco. Tworzyć go będą: deklamacja — p. Jadwiga Wacińska (artystka teatru krakowskiego), śpiew p. K. Worch, skrzypce p. Viertel, welonczela p. Sosiński, fortepian p. Papiewski, fischarmonia p. Strzyżkowski, oraz chóry mieszany i męski.

**** Z Polskiego Związku Nauczycielskiego.** Dn. 24 b. m. o godz. 6 ej po południu w lokalu Szkoły Handlowej Żeńskiej odbędzie się roczne Zebranie członków Polskiego Związku Nauczycielskiego.

**** Zawiadomienie.** Dzisiaj odbędzie się próba chórów Tow. Muzycznego.

**** (i) Godne naśladowania.** Właściciel sklepu, przy ulicy Krakow. Przedm., p. Z. Romanowski, chcąc aby pracownicy jego mieli choć parę godzin odpoczynku w święto, postanowił od nadchodzącej niedzieli otwierać sklep swój tylko na 3 godz. od 8 do 11 rano. Przypuszczamy, że p. Romanowski niejednokrotnie znajdzie naśladowców.

**** Podziękowanie.** Wydział wsparcia Wyjątkowej, przy Lubelskiem Towarzystwie Dobroczynności, otrzymał od P. Komendanta C. i K. policyi wojskowej m. Lublina ofiarę w kwocie koron 200 funduszy pochodzących z kar — za co składa serdeczne podziękowanie Zarząd Wydziału.

**** Ofiary.** Zamiast wieńca na trumnę s. p. Sienińskiego — na chleb dla głodnych dzieci składa p. M. koron 20.

— Na Tow. Ucz. się Młodzieży p. Aron Wierszajn z Opatowa za pośrednictwem Z. Homiczka składa rb. 3.

— S. F. dla biednej rodziny 3 korony, suchotnicy 3 korony i dla staruszki S. 2 korony.

Informacje i rozporządzenia.

Ogłoszenie.

C. i K. Komenda Obwodowa w Lublinie zażądała od Magistratu doświadczonego spisu wszystkich znajdujących się w miejscowych fabrykach i zakładach przemysłowych i rzemieślniczych instalacji maszynowych oraz instalacji elektrycznego oświetlenia w domach prywatnych, w d. z wymienieniem, do kogo instalacja należy, gdzie się znajduje (adres), jakiego jest rodzaju i czy jest w ruchu, czy też

ponieważ danych powyższych Magistrat nie posiada, przeto zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich W.W. Panów właścicieli wyżej wymienianych instalacji, aby niezwłocznie i najdalej do dn. 23 b. m. komunikowali piśmiennie Magistratowi żądane przez Komendę dane.

Lublin, dn. 20.X 1915 r.

Prezydent miasta E. Kołaczkowski.

Sila zbrojna bułgarska.

Obecna konstytucja wojskowa w Bułgarii polega na ustawie wojskowej z roku 1897, którą uzupełniano w r. 1903 i 1908. Siła zbrojna składa się z armii czynnej z rezerwą, armii zapasowej z rezerwą i pospolitego ruszenia. Tylko armia czynna ma podczas pokoju stałe kadry. Obowiązek służby wojskowej jest powszechny i trwa od ukończenia roku 20 do ukończenia roku 46. Żołnierze służą w piechocie armii czynnej i zapasowej 20 lat, w innych gatunkach wojska 19 lat w pospolitem ruszeniu 6, odnośnie 7 lat.

Armia pokojowa składa się z 36 pułków piechoty, 16 kompanii strażnicy granicznej, ogółem 72 batalionów, 36 kompanii nie walcących i 36 plutonów z karabinami maszynowymi, dalej z 11 pułków konnicy, 9 pułków artylerii polnej, 3 samodzielnych oddziałów artylerii górskiej, 3 baterie haubic, 1 batalionu artylerii fortecznej 6 batalionów wojsk technicznych, (pionierów, pontonierów, oddziałów kolejowych itd.), oraz ze służby pomocniczej.

Piechota jest uzbrojona ośmiomilimetrowym karabinem repetierowym systemu Mannlichera. Artyleria polna ma działa szybkostrzelne 7,5 centymetrowe z tarczami ochronnymi, oprócz nich 7,5 centymetrowe górskie działa szybkostrzelne (systemu Kruppa) z tarczami ochronnymi i 12-centymetrowe szybkostrzelne haubice polowe (systemu Schneidra).

W razie wojny utworzą się z armii pokojowej i rezerwowej 3 armie po 3 dywizje. Każda dywizja składa się będzie z 2 czynnych brygad piechoty i 1 brygady rezerwy, każda brygada z 2 pułków, każdy pułk z 4 batalionów. Ogółem będą 24 bataliony, 2 szwadrony, 9 baterii szybkostrzelnych, 1 batalion pionierów, pół kompanii technicznej, dywizyjnej, tren mostowy, oddział telegraficzny, sekcja żandarmerii polnej, kolumny amunicyjne, sanitarne i aprowizacyjne. Siła bojowa dywizji z brygadą rezerwy obejmuje 24 bataliony, 4 kompanie z karabinami maszynowymi, 2 szwadrony, 9 baterii (artyleria górską według potrzeby) z 17,000 karabinów, 300 pałaszami i 36 działami.

Trzem komendom armii bezpośrednio podlegają artyleria górską (27 baterii z 144 działami), dywizja konnicy z 2 brygadami po dwa pułki (ogółem 16 szwadronów), wojska techniczne (bataliony kolejowe, mostowe, telegraficzne, lotnicze i automobilowe), 3 bataliony artylerii fortecznej, kolumny amunicyjne, sanitarne i aprowizacyjne.

Tak utworzona armia operacyjna (bez wojsk zapasowych, formacji załogowych i pospolitego ruszenia) obejmuje 126 batalionów, 36 kompanii z karabinami maszynowymi, 37 szwadronów, 153 baterie, 11 batalionów technicznych, 3 bataliony artylerii fortecznej. Ogółem 240,000 żołnierzy piechoty, 6,000 konnicy i 720 dział.

Z pospolitego ruszenia można wytworzyć podczas wojny 72 bataliony, składające się z 54 tysięcy żołnierzy.

Na marynarkę zwracała Bułgaria uwagę od roku 1896, sprowadziwszy z Francji pierwszy okręt szkolny i ustanowiwszy instruktorów. W roku 1909 miała Bułgaria 1 okręt szkolny, 1 jacht królewski, 6 torpedowców oraz kilka mniejszych okrętów. Właściwego portu wojennego Bułgaria jeszcze nie ma. Za

miejsce oparcia dla floty służy jezioro Dewno, połączone przez kanał z morzem Czarnym. Wybrzeże miało zabezpieczyć przez rozwój utwierdzeń i kilka łodzi podwodnych.

WOJNA.

Exposé Vivianiego.

Premier francuski wygłosił w izbie deputowanych sprawozdanie o sytuacji dyplomatycznej, które w streszczeniu *Agencji Havasa* (podług dzienników niemieckich) brzmi, jak następuje:

Od początku wojny narzucała się kwestya bałkańska uwadze powszechnej. Traktat bukareszteński przejął bułgarskiego cara i naród głęboką urazą. Rządy sprzymierzone próbowały położenie to sprawiedliwie i wielkodusznie naprawić, starając się zarazem wznowić jednność bałkańską. Mimo wszelkie wytrwały usiłowań sprzymierzeńców, których popierała Rumunia, Serbia i Grecja, nie było można pozyskać szczerzego współdziałania rządu bułgarskiego, który pretendował do ustępstw na koszt czterech państw sąsiednich. Mogliśmy jednak mieć nadzieję, że Rumunia, Grecja i Serbia zgodzą się na ofiarę daleko sięgających kompensat. Co do Turcji, która stanęła po stronie niemieckiej nie potrzebowaliśmy kępować się żadnymi względami.

Na gruncie rumuńskim zabiegi nasze nie pozostały bez skutku, gdyż Rumunia była przychylną porozumieniu bałkańskiemu. Połowiczna mobilizacja wojsk pozwała jej odeprzeć ewentualne napaści, bronić się przeciw niemieckiemu naciskowi i obserwować granicę austriacko-rumuńską. Rumunia wie, że tylko zwycięstwo czwórporozumienia zadowolić może jej aspiracje narodowe.

Ażby zadowolić naród bułgarski, nie cofnęło się czwórporozumienie przed żądaniem uciążliwych koncesji od walecznej Serbii. I pomimo goryczy tej ofiary, decydował się na nią naród serbski, myśląc o kompensacie, którą zapewniłoby mu zwycięstwo koalicyi.

Dwuznaczna postawa rządu bułgarskiego skłoniła rząd grecki do zachowania polityki wyczekującej. Rząd bułgarski odpowiedział późno i w formie wymijającej na nasze propozycje, jednocześnie zaś układał się on z naszymi nieprzyjaciółmi. Bułgaria podpisała układ z Turcją i przyjęła zobowiązania wobec Niemiec. Bułgarska mobilizacja była odpowiedzią na nasze przyjazne zapytanie o zamiary rządu bułgarskiego. Niemcy i Austro-Węgry zgromadziły tymczasem wojska na granicy serbskiej.

Wobec takiej postawy cofnęliśmy nasze propozycje i wraz z pozostałymi państwami bałkańskimi odzyskaliśmy swobodę działania. Serbia, której męstwa nie zmniejszły trzy sławne jedna po drugiej prowadzone wojny, przygotowywała się ze swej strony po bohatersku, ażeby odeprzeć na dwóch frontach napaady, ułożone w Berlinie, Wiedniu i Sofii. Ze stanowiska moralności oraz następstw wojskowych nie mogliśmy dopuścić ani do odosobnienia Serbii, ani do przerwy komunikacji z naszymi sprzymierzeńcami. Ażby Serbię wesprzeć, musieliśmy wylądować w Salonikach.

Od chwili mobilizacji bułgarskiej nawiązaliśmy układy z prezesem gabinetu greckiego. Jest to tem naturalniejsze, że traktat serbsko-grecki bierze w rachubę najście ze strony Bułgarii. Ośmielono się porównać postąpienie nasze z niemieckim naruszeniem neutralności Belgii. Warunki atoli, w jakich lądowaliśmy w Salonikach oraz przy-

jęcie, jakie nas tam spotkało, wystarczają, aby dowieść bezsensowności tego zarzutu. W porozumieniu ze sprzymierzeńcami przedsięwzięła Francja energiczną akcję. Główną naszą troską jest obrona naszego frontu oraz oswobodzenie zajętych obszarów przez energiczne wysiłki, którym wraz z cennym wsparciem naszych bohaterskich sprzymierzeńców zawdzięczać będziemy zwycięstwo. Żaden rząd nie mógłby inaczej pojmować swego tragicznego, ale prostego obowiązku; wszakże nie osłabiając naszego frontu, mieliśmy obowiązek spełnić misję, do której powoływały nas nasze interesy i nasz honor.

Zapamiętanie nasze podziela w zupełności generalissimus naszych wojsk we Francji. Niemniej zupełną jest zgodność poglądów rządu angielskiego i francuskiego. Nie mogąc tej zgody lepiej wyrazić, jak w formie następującej: Już obecnie Francja i Anglia w porozumieniu ze swymi sprzymierzeńcami zgodziły się bezwarunkowo udzielić Serbii pomocy, o którą ona prosi, oraz zapewnić na korzyść Serbii, Grecji i Rumunii trwałość traktatu bukareszteńskiego, którego jesteśmy poręczycielami. Rządy angielski i francuski porozumiały się również co do wysokości kontyngensów wojskowych, odpowiednio do zapamiętania ich władz wojskowych.

Rosja przyłącza się do swych sprzymierzeńców, ażeby dopomóc Serbii. Jutro wojska jej będą walczyły wspólnie z naszymi.

Spełniliśmy wraz ze sprzymierzeńcami nasz obowiązek. Nigdy zgodność wśród sprzymierzeńców nie była większa i ścisłjsza: nigdy nie mieliśmy większej wiary we wspólne zwycięstwo.

—o—

Sazonow o wydarzeniach na Bałkanach.

Lokal Anzeiger pisze:

Po nadejściu raportu posła rosyjskiego w Atenach odbyła się w prywatnym mieszkaniu Sazonowa narada wszystkich ministrów.

Sazonow oświadczył, że wydarzenia greckie były największym tryumfem dyplomacji niemieckiej. Wylądowanie w Salonikach po ustąpieniu Venizelosa było błędem. Położenie wojska, które wylądowało, jest rozpaczliwe.

Pe naradzie ministrów Sazonow przyjął przedstawicieli prasy i udzielił im informacji, potem zaś ogłosił za pośrednictwem Piotrogr. Ag. Tel. pogląd na dyplomację bałkańską, usiłując dowieść, że porażka dyplomatyczna Rosji jest wynikiem niepowodzeń militarnych.

Nowoje Wremia polemizuje z dyplomatami angielskimi, którzy stale źle poinformowani, ponoszą porażki za porażkami.

—o—

Dwa momenty niepokoja naród angielski:

1. Że chociaż ustał marsz mocarstw centralnych w Rosji i wielka ofensywa francuska niewątpliwie czyni postępy, mocarstwa centralne są w możności zadać nowy cios w całkiem nowym kierunku.

2. Że Bułgaria widocznie wierzy w widoki zwycięstwa mocarstw centralnych i odpowiednio do tego działa.

Dawać Serbii niedostateczną pomoc, znaczy wogóle jej nie pomagać. Nowa walka na Bałkanach jest operacją, wobec której przedsięwzięcie w Dardanelach całkiem małe. Pokonanie Serbii może ukończyć walki w Dardanelach, a przez to rozszerzyć czynności armii tureckiej. Otwarcie drogi do Konstantynopola oznacza dla mocarstw centralnych możliwość pobierania

bawelny i innych artykułów z Azji. Wojska mocarstw centralnych spodziewają się, że będą mogły zaatakować Egipt i wywołać na centralnym wschodzie pożar, który objąłby Indye.

—o—

Operacje w Serbii.

Poczynione przez Serbów w ciągu ostatnich miesięcy — pisze korespondent *Reichspost* Kirchlechner — celem obrony północnej, wschodniej i zachodniej granicy środki obronne, zostały na północnym i wchodnim froncie przełamane. Że stało się tak szybko, należy przypisać okoliczności, iż przeciwnik, mając do obrony i strzeżenia tak długi front, nie był w stanie przesunąć na liczne miejsca przełamania dostatecznych sił obronnych.

Serbski sztab generalny podaje wymiar swych frontów podług następującego obliczenia: Granica Driny 224 km., Dunaju zwyż 225 km., Sawy 180 km., czyli razem 630 km. Mieli więc sprzymierzeni możliwość rzucenia do walki na wszystkich miejscach przeprawy potężnych armii z tak znaczną przewagą artylerji, środków technicznych i piechoty, że postępowanie naprzód na wszystkich miejscach równocześnie mogło być wymuszone, a przez to cały system obronny rzek stał się niezgodnym do utrzymania. Sprzymierzeni walczyli teraz o dalsze zabezpieczenie swych punktów zbornych, przeniesionych na południowy brzeg rzeki.

Umocnione już nakształt przyczółków miejsca przejść, zabezpieczają przeprawę dalszych wojsk i materiału wojennego poza sferą działania nieprzyjacielskiego ognia. Należy liczyć się z tem, że podobne przedsięwzięcia nastąpią po stronie armii bułgarskiej.

Serbia będzie więc z trzech stron opasana. Przez to zagrożoną zostanie również właściwa tętnica Serbii, dolina rzeki Morawy.

Z Warszawy.

Przedstawiciele robotników w Kom. Obyw. W posiedzeniu K. O. po raz pierwszy brali udział nowi dwaj członkowie K. O., przedstawiciele robotników pp.: Bernatowicz i Nowasiński.

Ruch budowlany. W ostatnich czasach daje się zauważyć silne ożywienie w ruchu budowlanym, pomimo że w normalnych czasach o tej porze ruch ten zwykle już ustawał. Przyczyną obecnego ożywienia jest dostarczenie do Warszawy wielu artykułów budowlanych jak wapna, gipsu i t. p. Dotychczas z powodu zupełnego braku tych materiałów nie można było wykończyć całego szeregu budowli, to też

obecnie przedsiębiorcy budowlani starają się ukończyć te roboty przed nadejściem mrozów.

Kiszka krwawa. Po wzajemnem porozumieniu Tow. higieny praktycznej i Tow. weterynaryi ustalono, iż kielbasa krwawa jest bardzo pożądanym pokarmem ludowym.

Zbieranie krwi w rzeźniach musi się odbywać w obecności lekarza weterynaryi z następującymi ostrożnościami: 1) krew zbierać należy ze zwierząt zdrowych, czysto, do czystych naczyń, 2) krew nie powinna zawierać w sobie żadnych domieszek z płuc i żołądka, 3) z krwi przygotowywać można kiszki z kaszą, ziemniakami, przytem krew należy przygotować, 4) kiszki należy przechowywać w miejscu chłodnem nie dłużej niż 48 godzin, 5) kiszki krwawe przed spożyciem należy gotować lub smażyć.

Tow. weterynaryjne wzięło na siebie nadzór techniczny nad zbieraniem krwi bydłowej.

Tym sposobem, dzięki spółdziałaniu obu instytucji, poruszona przez dr. J. Zawadzkiego sprawa pokarmu ludowego weszła w fazę urzędowania.

Drzewo dla Warszawy.

Władze niemieckie udzieliły pozwolenia na spławienie Wisłą do Warszawy drzewa opałowego, z warunkiem, ażeby spław nie tamował żeglugi. Prośbę sekcji opałowej o udzielenie na opał starego budulcu i materiałów drzewnych z zapasów kolei, zarząd kolei niemieckich odrzucił.

Z Galicyi.

(:) Wypłata odszkodowań. W ważnej tej sprawie wyszło w dniu 30 września ważne rozporządzenie. Odnosi się ono do odszkodowań, które płaci skarbowo państwa za zburzone lub uszkodzone budynki i za wycięte lasy. Suma odszkodowania w myśl rozporządzenia z reguły nie ma być płaconą od razu poszkodowanemu, ale zatrzymana przez władze polityczne i płaconą częściowo w miarę odbudowy uszkodzonego budynku lub zalesienia lasu. W takim razie suma odszkodowania i pretensja wolna jest od egzekucji. Tylko w wyjątkowych wypadkach może władza polityczna odstąpić od tej normy i zezwolić stronie użyć pieniędzy nie na odbudowę. W wypadku jednak podobnym to znaczy, gdy odbudowa nie następuje, sumę odszkodowania wypłaca się poszkodowanemu, ale jeżeli chodzi o prawa osób trzecich, ma być złożoną do depozytu rządowego. Przeciw orzeczeniu wła-

dzy politycznej, odmawiającej wypłaty, a polecającej odbudowę, służy rekurs do władzy politycznej II instancyi. Władza polityczna przy wykonaniu tego rozporządzenia będzie zasięgała opinii doradców budownictwa i rzeczoznawców, których obowiązki są pojęte jako urząd honorowy.

Rozporządzenie przewiduje wysokie kary na wypadek, gdyby obowiązany do odbudowy używał sumy na inne cele. Rozporządzenie powyższe nie dotyczy szkód, polegających na zniszczeniu i uszkodzeniu przynależności dóbr nieruchomości.

(:) Nowe powołanie pospolitaków. Na murach miasta Krakowa ukazały się afisze, wzywające wszystkich mężczyzn w Krakowie zamieszkałych, obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, urodzonych w latach 1873, 1874, 1875, 1876 i 1877 oraz w latach 1891, 1895 i 1896, którzy dotychczas jeszcze nie służyli w wojsku wspólnem, marynarce wojennej, obronie krajowej lub żandarmerji, a którzy byli obowiązani do zgłoszenia się do spisu pospolitego ruszenia, aby stawili się ponownie w dniach od 11 października do 6 listopada b. r. o godz. 9-tej rano przed komisją w lokalu przy ul. Krupniczej l. 29, celem zbadania ich zdolności do służby w pospolitem ruszeniu.

(:) Na cel dobroczynny. Celem zasilenia funduszów instytucji dobroczynnych, wprowadzone zostały w obieg bloczki do płacenia rachunków w hotelach, kawiarniach i t. p. z dopłatą po 2 i 4 hal. na cele dobroczynne.

Z Rosyi.

× Sytuacja w Rosyi. Do *Berlingske Tidende* donoszą z Piotrogradu: Nowy minister spraw wewnętrznych, Chwostow, zaprosił przedstawicieli prasy, aby przedstawić im kierunek polityki swojej. Minister oświadczył, że nie może, co prawda, przedstawić programu szczegółowego, pragnie jednak wspomnieć o głównych jego punktach.

Przedewszystkiem chodzi mu o przeciwdziałanie wdzieraniu się przemysłu i kapitałów niemieckich na rynek rosyjski, a następnie o zwalczanie spekulantów, wywołujących podrożenie artykułów spożywczych. Współdziałanie rządu i społeczeństwa uważa za konieczność, której ominąć niepodobna, ostrzega jednak blok postępowy Dumy państwowej przed eksperymentami teoretycznymi. Uważa dalej za nie-

potrzebne wznowienie sesji Dumy wcześniej, niż oznaczono w dekreście cesarskim, gdyż i tak powaga i moc Dumy wzrosły już ogromnie. Przedewszystkiem potrzebne jest zaufanie do rządu. Co się tyczy amnestyi, to udzielenie jej sprawiałoby wrażenie, że wymuszona była przez nacisk na rząd. To też ogłoszenie jej teraz byłoby trudniejsze, niż z początku wojny.

Dalej zaznaczył minister, że jest przeciwnikiem cenzury politycznej i uznaje ważność prasy dla rozwoju kraju. Co się tyczy sprawy żydowskiej, to oświadcza, że wobec wyższości żydów nad włościaninem rosyjskim, niemożliwe jest udzielenie żydom prawa nabywania gruntów.

W końcu oświadczył, że choć pomiędzy postępowcami a kadetami istnieje brak jednności w sprawie utworzenia ministerjum odpowiedzialnego, to jednak praca wspólna obu tych stronnictw nie jest bynajmniej wyłączone. Tak samo pragnąłby współpracy z ziemstwami i ogółem, pomimo istniejących, nie wielkich zresztą nieporozumień.

× Rosyjskie stosunki finansowe. Z Piotrogradu donoszą do *Berlingske Tidende*: Pod przewodnictwem ministra finansów Barka, odbyło się posiedzenie dyrektorów banków piotrogrodzkich, na którym minister zdał sprawę wyniku podróży swej do Francji i Anglii. Podobno rząd zamierza założyć nową, krótkoterminową pożyczkę wewnętrzną. Pod przewodnictwem prezesa ministrów, Gorky, odbyło się posiedzenie komisji finansowej, dla obmyślenia środków przeciwko brakowi monety drobnej. Według prawa, powinno znajdować się w obiegu monety drobnych za 200 milionów rubli. Przy warunkach jednak obecnej sumy ta, jak się okazuje, nie wystarczy, postanowiono więc zwiększyć ją do 500 milionów, ale nie w monetach, jeno w banknotach, gdyż przygotowanie monet w znacznej ilości, wymagałoby długiego czasu. Nowe banknoty, kopieiki do 20 kop., będą miały być przymusowy i przyjmowane do wysokości 3 rubli. Kasy rządowe przyjmować je będą po opłatach do wszelkiej wysokości z wyjątkiem opłat celnych, które muszą być wnoszone w monetach brzęczącej. Banknoty te mają być wycofane z obiegu z chwilą przygotowania dostatecznej ilości monety.

DOM HANDLOWY

551

ŻARSKI I SCHMALHOFFER

w Lublinie, Krak.-Przedm. róg Początkowskiej, nad Cukiernią Semadeniego.

POLECA PIERWSZORZĘDNEJ DOBROCI:

MATERJAŁY NA UBRANIA MĘSKIE, PALTA, KRYCIE

FUTER, KOSTJUMY, BLUZKI, SZLAFROKI.

MATERJAŁY NA KOŁDRY WATOWE.

W dziale płóciennym posiadamy:

MADAPOLAMY, SILEZJE, NANSUKI, PŁÓTNA LNIANE, BIELIZNĘ POŚCIELOWĄ, STOŁOWI-
ZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI DO NOSA, ŚCIERKI.

**Płótna grube
WORKI.**

Redaktor i wydawca **F. Moskalewski.**

Niniejszem podaję do wiadomości Sz. mojej Klienteli, iż chcąc dać odpoczynek swoim pracownikom, handel mój w każdą niedzielę będzie otwarty tylko od godz. 8 rano do 11.

Z. Romanowski.

DROBNE OGŁOSZENIA.

BUDKA NA SKLEP do sprzedania. Wiadomość — ul. Obywatelska, № 3 (za rogatką Lubartowską).

Kupię czapkę fokową — niedrogo. Wiadomość w Redakcyi „GŁOSU”.

Kupię rower damski, używany. Oferty w Administracji „GŁOSU” sub. „rower”. 1132

Sklep p. Leokadyi Urban z garderobą używaną otworzony został przy ul. Jezuickiej, n-r 19; obok Domu Zarobkowego.

Nauczycielka, Polka ze średniemi kształceniem — poszukuje miejsca lub na wyjazd. Wiadomość w Administracji „GŁOSU”.

Uczeń IV kl. Szkoły Realnej im. Jana Zamojskiego — poszukuje korepetycy. Wiadomość — ul. Ciesielska, № 9; m. 16.

Uczeń 4 kl. Gimnazjum jest bezkarny do życia — poszukuje korepetycy. Wiadomość — Namiestnikowska, m. 5.

Wydzierżawię zaraz ogród 5-morgowy pod miastem z budowaniami. Wiadomość w Administracji „GŁOSU”.

Zgubioną torebkę czarną z zawartością rub. 5 i pasportem, wydaną imię p. Rozalii z Makowskich, d-wej ckiej (żony d-ra z Lubartowa) zechciałazca łaskawie oddać do p. Makowskiej („Panteon”).

Poszukuję lekcyi francuskiej. Biorę za lekcyę niedrogo. Wiadomość w Administracji „GŁOSU”.

Przyjmę posadę kasjerki lub kasyera. Wiadomość w Redakcyi „GŁOSU”.

Druk. „Ziemiańska” — ul. Gubernatorska, №